Nr. 43 (423). Cena 20000 Mk. Rok XVIII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota 17 listopada 1923 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie mk. 75,000. Zagranicą miesięcznie mk. 180,000.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Do wszystkich prenumeratorów i czytelników „Łodzianina".

Stosownie do zawiadomienia Adm. „Łodzianina" z dnia 3 b. m. wszelkie zaległości za prenumeratę liczone będą po 75,000 miesięcznie. Zwracamy się z gorącem wezwaniem do Sz. prenumeratorów, którym nie obcem jest nasze położenie materjalne, by jaknajspieszniej regulowali wszelkie należności „Łodzianina".

Administracja „ŁODZIANINA".

Kasa Chorych m. Łodzi

niniejszem zawiadamia, iż w związku z bezrobociem lekarzy w niej zatrudnionych na zasadzie reskryptu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 8.XI 1923 r. Nr. 1222/23 w myśl art. 23 ust. III ustawy z dnia 19 maja 1920 r., począwszy od dnia 9.XI r, b. udziela członkom i ubezpieczonym zamiast pomocy lekarskiej **świadczeń w gotowiźnie w wysokości do 2/3 przeciętnero zasiłku pieniężnego wszystkich grup zarobkowych, po przedstawieniu r-ku lekarza. W wyjątkowych wypadkach wypłata może nastąpić z góry.**

Wypłaty zasiłków pieniężnych dokonują w dalszym ciągu lecznice i ambulatorja bez podpisu lekarza, a za każdorazowem potwierdzeniem kierownika poradni.

W lecznicach i ambulatorjach, w których pracują felcerzy, pomoc felczerska udzielana jest w dotychczasowych rozmiarach:

Akuszerki udzielają pomocy położnicom na dotychczasowych warunkach.

Apteki Kasowe na czas trwania bezrobocia czynne są 24 godzin na dobę, przyczem chorzy otrzymują leki na podstawie recept prywatnych lekarzy, poświadczonych przez organa Kasy.

Ponadto w niedziele i święta zaprowadzone zostają w lecznicach i aptekach I (Karola 28), II (Piotrkowska 17) III (Łagiewnicka 46), IV (Widzew, Szpitalna 2) oraz w nowootworzonej aptece V, przy ul. Bednarskiej 5, dyżury czynne bez przerwy całą dobę.

Wszyscy ubezpieczeni pragnący otrzymać pomoc lekarską, winni się zgłaszać do lecznic, gdzie otrzymają stosowne wskazówki, jak w poszczególnych wypadkach mają postępować. Jedynie tylko w nagłych niecierpiących zwłoki wypadkach, mogą chorzy zwracać się bezpośrednio do lekarzy.

Zarówno w tych, jak i we wszelkich innych wypadkach wymagających użycia środków lokomocji, należy zwracać się po nie do najbliższei lecznicy Kasy Chorych.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Inż. L. Szuster p. o. Ddyrektora

(—) Dr. Ed. Giebartowski Komisarz

Po strejku powszechnym.

Rząd Chjeny i Witosa zepchnął kraj w przepaść drożyzny i nędzy. Marka jest 40 razy mniej warta, niż była w maju r.b. Ceny rosną z godziny na godzinę. Walka Rządu z drożyzną jest bajdą, w którą nikt nie wierzy. Płace robotnicze spadają coraz niżej, przemysłowcy nie chcą przy ich obliczaniu stosować nawet tego wskaźnika drożyźnianego, który tak skąpo oblicza komisja statystyczna. Rząd tuczy kapitalistów za pomocą kredytów, które zwracane są w markach wówczas, gdy te utracą znaczną część swojej wartości. Przemysłowiec, obszarnik, zamożny chłop płacą śmiesznie małe podatki. Przeciętnie robotnik opłaca tyleż podatków, co posiadacz 100 morgów ziemi. Właśnie do tego dążyła Chjena. Chodziło jej o to, ażeby nie dopuścić do nałożenia znaczniejszych

ciężarów podatkowych na klasy posiadające, ażeby ciężary przerzucić na ludność pracującą, ażeby wywozić żywność, śrubować ceny, tuczyć się kredytami rządowemi, obalić reformę rolną.

Na pomoc obszarnikom, kupcom i fabrykantom przyprowadził Witos ufających mu jeszcze chłopów Wmówił w nich, że prędzej i więcej dostaną ziemi, gdy się pokumają z obszarnikami. Dotychczas walczyli chłopi o ziemię wspierani przez robotników. Teraz mieli ją dostać z łaski pańskiej, ale wzamian za to mieli wesprzeć reakcję w jej walce z klasą robotniczą.

Dopiero teraz wielu oszukanych przez Witosa włościan zaczyna rozumieć, że sojusz z obszarnikami, to pogrzebanie reformy rolnej, że drożyzna dotyka chłopa, gdy kupuje wyroby przemysłowe, że prawica, gdy się kosztem chłopów wzmocni, odepchnie ich z pogardą.

Okropne stosunki, jakie powstały pod rządami Chjeno Piasta, budzą coraz większe niezadowowolenie. Na to rząd ma jeden tylko środek—represje.

Do nędzy dołączył się teror policyjny. P. Kiernik konfiskuje pisma, zakazuje zgromadzeń, dokonywa niezliczonych bezprawnych aresztowań i rewizyj, przeciwko spokojnym strejkom ucieka się do militaryzacji pracowników i sądów doraźnych, przeciwko spokojnym zgromadzeniom ludowym posługuje się karabinami i samochodami pancernemi.

Klasa robotnicza nie może i nie chce pozwolić, aby spychano ją na dno nędzy, aby wydzierano jej prawa i wolność. Staje do walki o swoje interesy ekonomiczne, o prawa obywatelskie, zagwarantowane Konstytucją.

Od wielu tygodni kołatali do rządu o poprawę swego bytu kolejarze wraz z innymi pracownikami państwowymi. Domagali się, między innemi, jednorazowego zasiłku, który pozwoliłby zakupić trochę zapasów na zimę. Rząd odmówił a paru urzędników za to tylko, że ośmielili się, jako delegaci stanąć przed obliczem pana Witosa, wyrzucono z posady. „Jutro będzie jeszcze gorzej" — tyle tylko miał do powiedzenia pracownikom państwowym szef rządu. Gdy rząd zamknął przed kolejarzami wszelką inną drogę do poprawy ich bytu, rozpoczęli strejk. Rząd postanowił ich złamać. Wezwał kolejarzy na „ćwiczenia wojskowe". Tak się to bezprawnie i kłamliwie nazywało. W rzeczywistości każdy miał w dalszym ciągu pełnić te same czynności, które pełnił dotąd, a które z ćwiczeniami wojskowemi nic nie miały wspólnego.

Nie poprzestano na tem. W Krakowie generał Czikiel zapowiedział sądy doraźne. Za udział w strejku ekonomicznym groziło kolejarzom rozstrzelanie!

Gdy to się stało w Krakowie, PPS. i Komisja Centralna ogłosiły od dnia 5 listopada strejk powszechny przeciwko militaryzacji i sądom doraźnym. Nie wszędzie strejk rozpoczął się odrazu. Wycieńczeni niedawnym strejkiem górnicy i włókniarze przyłączyć się w całości mieli dopiero 7-go; część ich stanęła już wcześniej. Z pośród samych kolejarzy wielu, pod groźbą represji i nieotrzymania pensji zaczęło się łamać. Przeszkadzało również zachowanie się NPR. i komunistów.

Niezwłocznie po uchwale strejku zaproponowaliśmy NPR. przyłączenie się do akcji. Tylko enpeerowskie zwiazki w Warszawie, gdzie są słabe, wzięły udział w strejku. Poza Warszawą enpeerowcy przeciwdziałali strejkowi. Komuniści, jak zawsze, mając gębę pełną frazesów rewolucyjnych, okazali się łamistrejkami, w warsztatach i fachach, gdzie są w większej liczbie, pracowali, a zapał do strejku obłudnie udawali wtedy, gdy strejk się skończył!

Mimo tych trudności strejk stał się olbrzymią manifestacją solidarności robotniczej, potężną walką przeciwko bezprawiom rządowym, przeciwko zamachowi na najważniejsze prawa robotnicze i obywatelskie.

Z powodu strejku kolejowego, a później i strejku powszechnego, na skutek inicjatywy marszałka Sejmu, p. Rataja, toczyły się rokowania pomiędzy p. Korfantym, później zaś p. Witosem z jednej strony, a posłami socjalistycznymi z drugiej strony. Rokowania te zakończyły się w drugim dniu strejku powszechnego we wtorek, 6 listopada. Rząd oświadczył, że wraz z odwołaniem strejku cofnie militaryzację i sądy doraźne, życzliwie rozpatrzy żądania kolejarzy, a przy powrocie do pracy kierować się będzie tylko względami rzeczowemi. W ustnem porozumieniu ustalono, że żądania kolejarzy będą rozpatrzone w porozumieniu z przedstawicielami ich organizacji zawodowych, że za fakt strejku nikt nie będzie karany kryminalnie, że strejk i przekonania polityczne nie mogą być przyczyną wydalenia pracowników.

Wobec tych oświadczeń rządu PPS. i Komisja Centralna postanowiły strejk zakończyć.

W drugim dniu strejku powszechnego, we wtorek 6 listopada rozegrały się w Krakowie wypadki, za które wina całkowicie spada na władze rządowe. Policja nie chciała dopuścić do spokojnego zgromadzenia robotniczego. Wezwano do pomocy wojsko, które rozmyślnie, prowokacyjnie rozstawiono na ulicy tak, jakby do walki z wrogiem. Tych, których zadaniem obrona niepodległości Rzeczypospolitej, poważył się rząd Witosa i Korfantego użyć do ataku na spokojnie dążących na swoje zgromadzenie robotników! Wzburzyło to tłum, a strzały, jak się później okazało, prowokacyjne, wzburzenie to jeszcze spotęgowały. Robotnicy wiedzieli, że ci żołnierze i oficerowie to nie wroga armja najeźdźcy, to współobywatele, może nawet towarzysze. Ale musieli się bronić. Doszło do tragicznej walki, w której z obu stron padły, niestety, liczne ofiary.

Mimo nawet oświadczeń ze strony rządowej, ustalających winę krakowskich władz cywilnych i wojskowych, Chjena szczuje jak wściekła na obóz robotniczy. Prasa chjeńska, posłowie i agitatorzy chjeńscy wyją, iż wojsko działało zbyt słabo, że zamało padło trupów robotniczych! Nowych gwałtów, nowych represji domaga się oszalały ze strachu obóz endecki.

Nietylko w Krakowie polityka chjeńska doprowadziła do strasznych wyników. W Borysławiu i Tarnowie polała się obficie krew robotnicza! Lecz takie masakry przyjmowane są przez reakcję z zadowoleniem i uznaniem!

Reakcja szczuje wojsko przeciwko robotnikom. Reakcja chce z wojska uczynić ślepe narzędzie swoich interesów. Protestujemy przeciwko takiemu poniżaniu wojska! Wojsko jest organem obrony Rzeczypospolitej, wojsko to nasi uzbrojeni bracia! PPS. pracowała nad utworzeniem wojska, jako puklerza niepodległości. PPS. broniła zawsze wojska przeciwko nikczemnym napaściom i intrygom reakcji.

Nie chcemy walki z wojskiem. Nie chcemy, aby wojsko walczyło z robotnikami!

Towarzysze i Towarzyszki! Zakończyliśmy strejk powszechny. Rząd powziął uroczyste zobowiązania. **Domagamy się**, aby były spełnione **całkowicie! Walka** jednak nasza z rządem obecnym nie jest ukończona. **Nie** ustanie ona, dopóki nie ustąpi ten rząd drożyzny i paska, rząd bezprawi i gwałtów, rząd niweczący swobody obywatelskie; nie ustanie, dopóki władzy nie ujmie Rząd, mający zaufanie mas pracujących.

Cześć ofiarom walki! Cześć poległym towarzyszom!

Niech żyje socjalizm!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Ten, który się bije po twarzy.

Już niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę gospodarki w Kasie Chorych. Przytaczaliśmy fakta tych olbrzymich błędów, które dotkliwie odczuwają ubezpieczeni, zaś dla kierowników kasy przynoszą kompromitację. Przytaczaliśmy te powody nie dlatego, aby szkodzić tej instytucji, lecz aby ocknęli się z swej zarozumiałości władzy Kasy i zechcieli głębiej wniknąć w jej niedomagania. Lecz widzimy, że głos nasz, głos przedstawicieli szerokich mas robotniczych nie wpływa na umysły rządców Kasy, przeciwnie, zdaje im się, iż gospodarkę Kasy tak pięknie prowadzą, że panowanie ich winno być dziedziczne.

A tymczasem ubezpieczeni ponoszą kolosalne straty materjalne i moralne. odczuwają to ci, którzy w Kasie Chorych nie dopatrują się jedynie posad dla paru wyższych lub niższych urzędników, terenu eksperymentów i popisów swej nieudolności. Odczuwa to przedewszystkiem Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, jako wyrazicielka klasowego ruchu zawodowego w Łodzi, jako ta, która wysiłkami swej organizacji dźwigała tą instytucję w chwilach jej powstania, kiedy godziło w nią pełno wrogów społecznych.

I dla tego też dzisiaj z trwogą spogląda, jak materjalnie stan gospodarczy Kasy kurczy się z każdym dniem, jak Kasa Chorych, która w cięższych chwilach, gdyż w początkach swej działalności dysponowała olbrzymimy funduszami, dziś często zarywa termin wypłat swym pracownikom.

Cały szereg kardynalnych błędów, o

których swego czasu przychylna tej instytucji prasa pisała, oraz wskazzwały konferencje klasowych związków zawodowych— zdepopularyzowały tą instytucję w oczach szerokich mas robotniczych. Finałem tegO było wstrzymanie wyborów do Kasy.

Zastanowić nam się należy, czy kierownictwem Kasy kieruje zła wola, czy też brak najelementarniejszych świadomości w tej dziedzinie. Jedno z nich musi tu mieć miejsce.

Bo czy zawieszenie wyborów do Kasy Chorych nie nasuwa nam dużo tych przypuszczeń? Czyż winę za wstrzymanie wyborów ponosi tylko minister Smólski? Któż dał zasadniczy powód do zawieszenia wyborów jak nie sam komisarz Kasy, który pominął pewne paragrafy prawne?.

Oto jak charakteryzuje działalność wyborczą p. Giebartowskiego jego najwyższy zwierzchnik minister Smólski, który na konferencji z robotnikami w dniu 18 października r. b. pOwiedział co następuje:

„Wstrzymanie wyborów do kasy chorych w Łodzi zostało zarządzone dlatego, że komisarz Giebartowski nie przestrzegał ustawy, a szczególnie terminów, dotyczących ogłoszenia i przeprowaozenia wyborów.

Również niesłusznem było zarządzenie, że prawo głosu mają ci, którzy ukończyli 21 rok, podczas gdy ustawa określiła wiek wyborcy na 20 lat".

Trudno o większy policzek moralny dla tak wysokiego urzędnika jakim jest komisarz, jak publiczne stwierdzenie przez przełożonego, nieznajomość elementarnych zasad prowadzenia instytucji, jakim jest znajomość ustawy i przepisów obowiązujących w tej dziedzinie. Z tego p. minister jak również p. Giebartowski winni wyciągnąć pewne wnioski,

A teraz co mówi p. Giebartowski. Oto oficjalne ogłoszenie podpisane przez niego, zawiadamiające o przyczynach wtrzymania wyborów między innemi mówi: ...„wskutek niezachowania terminu wyłożenia spisów wyborców, ustalonego w § 5 powołanego rozporządzenia, postanowienie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 28 września r.b. № 3760|VII, zakomunikowane prze Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie w dniu 2-go października r. b. Nr. 907|23, zawiesiło wszelkie czynności wyborcze w Kasie Chorych m. Łodzi".

Pan Komisarz tem oświadczeniem publicznie pOtwiardza i przyjmuje zadany mu moralny policzek przez ministra na konferencji z robotnikami. Pan Giebartowski publicznie zadaje sobie policzek, publicznie chłoszcze się po twarzy własną ręką.

Czy p. Giebartowski, który tytułuje się doktorem prawa, nie znałby ustawy, nie znałby statutu o Kasach Chorych i dla tego popełnił te błędy?

Tym się p. Giebartowski tłomaczyć nie może i nie będzie, gdyż jeśliby powyższy powód miał miejsce to już dawno winien był usłuchać naszej rady i podać się do dymisji. Nie mamy prawa o powyższe posądzać p. Giebartowskiego gdyż dla zaznajomienia się z obowiązującą ustawą i statutem nie koniecznie potrzeba pieczętować się tytułem doktora praw, wystarczy tu zdrowa orjentacja i przestudjowanie obowiązujących przepisów.

A więc powstaje pytanie dla czego p. Giebartowski pominął obowiązujące przy wyborach prawa?

Wyjaśnienie powyższego pytania nie zbyt pochlebną opinję wyda o przyczynach, już teraz powiedzmy, celowego pomijania obowiązujących przepisów. Zbyt głośno wyrażali swe obawy przedstawiciele związków zawodowych, aby czasem przez „różne przyczyny" nie zostały unieważnione wybory do Kasy Chorych. Obawy te były słuszne.

Za powyższe p. Giebartowski ponosi odpowiedzialność nie tylko moralną, lecz winien być pociągnięty również do odpowiedzialności materjalnej, gdyż przyczynił się do olbrzymich kosztów, które poniosła Kasa Chorych na aparat i koszta wyborcze, z czego ubezpieczeni również z jego winy korzystać nie mogą. Powyższe przewiduje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

Lecz cóż klasie robotniczej narazie przyjdzie z tego, że p. Giebartowski publicznie stwierdza swoje błędy, że nawet gdyby został pociągnięty do odpowiedzialności materjalnej za poczynione błędy, przez co naraził ogół ubezpieczonych na kolosalne straty materjalne — nie zmieni to jednakże stanowiska na przyszłość.

Związki zawodowe, zwłaszcza O.K.Z.Z. wystąpią do walki o przyspieszenie wyborów. Kto da gwarancję, że ponownie przeprowadzone wybory pod sławetnemi opiekuńczemi skrzydłami p. Grebartowskiego nie będą miały tych kolosalnych błędów prawnych o których wyżej mowa?

A co wtedy? Ponowne unieważnienie, lub wstrzymanie wyborów, dalsze rządy komisarza i strata materjalna i moralna dla ubezpieczonych i dla samej Kasy.

Błędom tym należy starać się zapobiec wcześniej. O tym winien pamiętać pan Smólski jak również winien to zrozumieć p. Giebartowski.

Tydzień polityczny.

a) ECHA POWSZECHNEGO STRDJKU.

Zwycięstwo polityczne PPS., zmuszające rząd do odwołania militaryzacji kolei i sądów doraźnych, oraz bochaterska obrona zaatakowanych w Krakowie robotników — rzecz jasna — wywołały burzę wściekłości w obozie prawicowy. Komendę nad tą niesamowitą akcją nienawiści objęła prasa prawicowa, obrzucając nasze stronnictwo stekiem najordynarniejszych wymysłów i obdarzając przywódców krakowskiego OKR-u mianem morderców polskiego żołnierza. Organy N. D-cji „Kurjer Warszawski" i „Dwugroszówka" wraz z „Rzeczypospolitą" Lewi Strońskiego z pianą trującego jadu nienawiści nawoływały rząd do represji, a faszystów polskich do odwetu.

Śladem prasowej naganki poszły też kluby prawicowe na terenie Sejmu. Gdy na komisji wojskowej minister spraw wojskowych gen. Szeptycki udzielał wyjaśnień na zasadzie raportów, otrzymanych z Krakowa, posłowie z prawicy zasypali go tysiącem najgłupszych pytań, podyktowanych im przez oślepłą ze złoćci prasę chjeńską, że nawet ten generał, którego przecież o sympatje lewicowe posądzać trudno, musiał ich oblać zimną wodą, oświadczając, że nie poto przyszedł na komisję, aby wyjaśniać kawiarniane plotki. A gdy na zakończenie obrad komisyjnych lewica zgłosiła rezolucję, wyrażającą ubolewanie z powodu zabitych tak żołnierzy jak i robotników,— prawica odrzuciła ten jedynie godny organu sejmowego wyraz boleści — uchwalając wniosek posła stronnictw rządzących, głoszący o żalu tylko z powodu śmierci osób wojskowych.

Nie lepiej spisał się także i Sejm suwerenny. Oto, gdy na ostatniem posiedzeniu marszałek udzielił głosu min. sp. wewn. Kiernikowi, ten tak tendencyjnie oświetlił wypadki krakowskie, że oburzona opozycja urządziła mu „kocią muzykę" nia pozwalając mówić. Minister odczytał tylko swoją mowę do uszu stenografistek. Posiedzenie Sejmu musiało być przerwane. Po krótkiej pauzie obrady wznowiono. Przemawiali dwaj mówcy: Konopczyński z prawicy i Czapiński z lewicy. Przemówień tych Izba wysłuchała spokojnie. Gdy jednak na mównicę wszedł poseł Marek, prawica urządziła tumult nie dając mu przyjść do słowa: Rezolucja załobna Sejmu wyraziła się w ten sposób, że Marszałek Rataj, zgodnie z poprzednią uchwałą konwentu senjorów, wygłosił krókie przemówienie kondolencyjne, — tylko z powodu śmierci oficerów i żołnierzy. O robotnikach zaś — ani słowa. Aby więc uczcić zgon osób cywilnych opozycja odczytała osobne rezolucje, podczas któregо czytania prawa strona Sejmu siedziała!

Ponieważ ani rząd, ani popierające go kluby nie otrzymały na terenie Sejmu należnej satysfakcji, którą osłabił ostry protest opozycji, blok prawicowy postarał się o zwołanie zaraz na drugi dzień Senatu, gdzie minister Kiernik, licząc — nie bez racji — na ślamazarność drugiej Izby, mógł już spokojnie wygłosić tę mowę, której nikt w Sejmie nie słyszał. Mowa ta była oczywiście więcej ostra niż w Sejmie. Dyskusji nad tem przemówieniem nie prowadzono, ponieważ odpowiedni wniosek lewicy prawica odrzuciła.

b) ŻYCIE FINANSOWO-GOSPODARCZE.

Angielski doradca finansowy Mr. Hilton Joung już opuszcza Polskę i wyjeżdża do Londynu. Wiadomość ta zaintrygowała w Polsce wszystkich. Jakto, już? Dlaczego? Fakt ten różnie jest komentowany. Jedni twierdzą, że nieobecność p. Jounga będzie krótka i spowodowana została bliskiemi wyborami do Parlamentu angielskiego, które zmuszają go do wzięcia udziału w pracy wyborczej stronnictwa liberalnego, do którego p. Joung należy. Po wyborach podobno ma on do polski wrócić! Ostatnie zaś wiadomości głoszą, że przyczyną wyjazdu angielskiego gościa jest nieporozumienie wynikłe między nim a ministrem Kucharskim, który nagwałt pcha sprawę realizacji Banku Emisyjnego, czemu pan Joung jest przeciwny, twierdząc, że emitowanie nowej waluty złotej przed osiągnięciem faktycznej równowagi budżetowej i przed stabilizacją starej waluty, — jest wielce ryzykowne, bowiem wywołać może zbytnie obniżenie pieniądza złotego, a tem samem spowoduje zmarnowanie tak skromnego zapasu kruszcu złota, jaki Polska posiada.

Jak znów niosą zakulisowe wieści wyjazd p. Jounga stać ma w związku z intrygą endecką frankofilów, działających w myśl życzeń Francji, która obawia się,

aby w Polsce nie wzrosły zbytnio wpływy angielskie i aby w ten sposób Polska była w dalszym ciągu wyzyskiwana przez „sojuszniczkę" — Francję! Rzecz ta wzbudza tem więcej irytacji, że naprawa skarbu znów przejdzie nowe załamanie i moment stabilizacji warunków gospodarczych odsunie się bardzo daleko. A dłużej przecież czekać niesposób, inflacja marki polskiej dosięga liczby 24 tryljonów!

c) POLITYKA ZAGRANICZNA POLSKI.

W Polcce gości wycieczka posłów parlamentu Jugosławskiego, atórzy przyjechali do nas, aby poczynić wstępne kroki do zawarcia poważniejszych traktatów między obu państwami. Byli oni obecni na posiedzeniu Sejmu, gdzie właściwie uchwalano ratyfikację kraktatu handlowego między Jugosławją, a nami.

Wydaje nam się, że zbliżenie Polski do Jugosławji to robota znów mężów endeckich, działających w myśl życzeń Benesza, który koniecznie dąży do utworzenia Koalicji państw powstałych na granicach Austrji. Kilka tygodni temu prasa coś mówiła nawet o wizycie młodego króla Jugosławji w Polsce. Wiadomość ta kosztowała nas jedną kopalnie na Górnym Śląsku, gdzie przedstawiciel, Włoch w komisji delimitacyjnejnej głosował przeciwko nam, a za Niemcami, działając zapewne w myśl polecenia swego rządu, który będąc we wrogich stosunkach z Jugosławią o Rjekę, także i Polskę zaliczył do swych nieprzyjaciół, ponieważ ta z jego wrogiem wchodzi w parantelę.

Dlatego też prasa znów musi wyrażac troskę, czy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rządzi rozum stanu, czy stetryczałe fikcje na temat porozumienia panslawistycznego. A Dmowski jak usiadł na fotelu ministerjalnym, tak siedzi — „i nic nie gada".

Aluch Suchorski.

O strejku lekarskim w Kasie Chorych.

Lekarze łódzkiej Kasy Chorych przystąpili do strejku w najostrzejszej formie. Do przeprowadzenia pertraktacji z zarządem Kasy, przystąpili bez odrobiny dobrej woli. Widocznie panom lekarzom nie tyle rozchodzi się o honoraryum ile o zaszkodzenie interesom Kasy. A może przypuszczają, że uda im się zniszczyć Kasę Chorych i podważyć zasady, na których oparta jest organizacja Kasy.

Zasadniczo, strejk lekarzy jest niemoralny. Nie może spodziewać się poparcia zorganizowanych robotników, co uwypukla następująca rezolucja:

„W dniu 9 listopada odbyło się zebranie zarządów klasowych związków zaw. w Łodzi, na którem, po wysłuchaniu sprawozdania przedstawiciela okr. kom. zw. zaw., uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że stanowisko zarządu Kasy Chorych na ostatniej konferencji z lekarzami, dotyczące dodwyższenia płac lekarzom o 100 pr., niezależnie od wzrostu drożyzny, odpowiada stanowisku okr. kom. zw. zaw.

Konferencja, wobec odrzucenia propozycji zarządu Kasy Chorych przez Związek lekarzy, dopatruje się w nagłej i bezwzględnej formie strejku lekarzy na terenie Kasy Chorych, aktu walki niezgodnej z zasadami ruchu zawodowego i połączonej z innymi, niż ekonomiczne, względami.

Zważywszy te okoliczności, konferencja uznaje, że strejk lekarzy Kasy Chorych nie zasługuje na poparcie.

Dalej rezolucja stwierdza, że interes ubezpieczonych jest — wskutek strejku lekarzy — najpoważniej zagrożony i że konsekwencje, wynikające ze strejku, ponosi w całej pełni zarząd zw. lekarzy m. Łodzi.

Niezależnie od tego, rezolucja domaga się od zarządu Kasy zabezpieczenia interesów ubezbieczonych."

A strejk łódzkich lekarzy jest wprost karygodny, bo ogłosili bezrobocie w chwili, kiedy w mieście jest epidemja tyfusu i ludność robotnicza, pozbawili pomocy lekarskiej.

Dziwna jest pobłażliwość władz miejscowych. Wojewódźki urząd zdrowia ani palcem nie ruszył, żeby strejkowi zapobiedz, w obliczu tak groźnej epidemji.

Podobno są między łódzkimi lekarzami społecznicy. Podobno nawet bardzo radykalni. Dziwnym trafem znaleźli się wszyscy razem z najbardziej reakcyjnymi żywiołami, zdecydowanymi wrogami Kasy chorych, i podali sobie ręce. Ani jeden z tych rzekomych społeczników nie miał odwagi przeciwstawić się strajkowi, chociaż godzi w najżywotniejsze interesy ubezpieczonych. Celem Kasy chorych nie jest lekarz, ale chory robotnik.

Nikt nie odmawia lekarzom prawa starania się o poprawę bytu, ale Kasa chorych musi odeprzeć wszystkie wygórowane żądania, godzące w byt Kasy chorych.

Zarząd Kasy chorych ofiarował lekarzom oprócz normalnych podwyżek według wskaźnika drożyźnianego, nadzwyczajny dodatek wyrównawczy 100 proc., tak, że młody lekarz, który właściwie powinien odbywać jeszcze praktykę szpitalną, otrzymałby za 5 godzin pracy w Kasie około 90 miljonów miesięcznie.

Jeżeli lekarze poszli na strajk mimo takich wysokich płac, nasuwa się przypuszczeni, że także i inne momenty odegrały nie małą rolę.

Niektórzy łódzcy lekarze usiłowali wywołać strejk równocześnie i w powiatowych Kasach chorych województwa; co im się jednak nie udało.

Ciekawą jest rola lekarzy wojskowych w tym strejku, a pracujących w Kasie.

Co na to powie dowódca korpusu, generał Majewski i minister generał Szeptycki. Strejkujących robotników militaryzuje się, albo zastępuje się ich wojskiem, a tu sami wojskowi strejkują.

Chociaż łódzka Izba lekarska oświadczyła, że strejk lekarzy nie koliduje z etyką, spotkała się jednak z inną opinją Naczelnej Izby Lekarskiej, minist. zdrowia i ministerstwa pracy. Oświadczono delegacji, że lekarze złamali umowę, zawartą z Kasą chorych i powinni wrócić do pracy.

Już obecnie stwierdzić należy, że zamach lekarzy na istnienie Kasy chorych nie udał się zupełnie.

Prasa robotnicza jest twierdzą, której każdy robotnik winien bronić.

Wiec P. P. S.

Duża sala „Turnerów" wypełniła się po brzegi na wezwanie Okręgowego Kom. Robotniczego P.P.S. Pod przewodnictwem tow. Boronia, z powagą i skupieniem wysłuchali zebrani przemówień tow. Dr. Weisberga, posłów Ziemięckiego i Szczerkowskiego i tow. Kłuszyńskiej.

Wypadki krakowskie, - krew przelana w Tarnowie i Boryławiu głęboko wstrząsnęła duszą robotnika łódzkiego. Mówcy nie szczędzili też słów, ostrej a sprawiedliwej krytuki moralnym sprawcom tych mordów, obecnemu rządowi. Polityka klasowa, oszczędzanie bogaczy przy wymiarze podatku, zrzucanie wszystkich ciężarów na barki klas pracujących, doprowadziło do z — ubożenia szerokich warstw ludności. W obronie przed śmiercią z głodu, ludzie pracy musieli uciec się do ostatecznego środka walki, do strejku. W odpowiedzi rząd ogłosił militaryzację i sądy doraźne. Takie prowokacyjne zarządzenie, sprzeczne z Konstytucją, doprowadziło do krwi rozlewu, do walk bratobójczych.

Przemówienia przerywali zebrani oklaskami, dając wyraz solidarności z wywodami mówców.

Towarzysz poseł Ziemięcki wyświetlił stanowisko N. P. R. w tych ciężkich chwilach. Nie poparli walczącego z reakcją proletarjatu i frazesami chcieliby się wywinąć od odpowiedzialności. Robotnicy muszą nareszcie zrozumieć, że słabość lewicy polega na takich właśnie sprzymierzeńcach jak panowie z N. P. R.

Tow. Kłuszyńska nawiązując do wygłoszonych referatów, zawiadomiła zebranych, że nad robotniczą Łodzią zawisło widmo bezrocia z winy rządu. Minister spraw wojskowych oddaje zamówienie na sukno dla armji do Anglji, gdy polskiemu robotnikowi grozi głód. Należy wytężyć wszystkie siły, poruszyć wszystkie sprężyny, żeby do takiej katastrofy jak bezrobocie nie dopuścić. Towarzysze posłowie muszą natychmiast rozpocząć działanie.

Po wygłoszonych przemówieniach tow. Weissberg wezwał proletarjat łódzki do solidarnej walki z reakcją polską, i pomocnym jej faszyzmem pod sztandarami PPS.

Przewodniczący poddaje pod głosowanie zgłoszone przez mówców rezolucje.

Zebrani na wiecu wyrażają cześć poległym w walkach ulicznych Krakowa, Tarnowa i Borysławia. (Pamięc ich uczcili wiecownicy przez powstanie).

Władzom naczelnym P.P.S. jak C.K.W. i Związkowi P. Posłów Socjal, uznanie za pracę podczas ciężkiego okresu, kiedy ważyły się losy demokracji w Polsce.

Wzywa się władze partyjne do kontynuowania rozpoczętej walki z rządem, aż do jego ustąpienia, jako zagrażającemu spokojowi w państwie i najżywotniejszym interesom klas pracujących.

Zebrani na wiecu dnia 11-go listopada w sali „Turnerów" w Łodzi, żądają kategorycznie, żeby zapotrzebowanie minist. spraw wojskowych na wszelkie materjały włókiennicze oddał krajowym fabrykom a przedewszystkiem żeby uwzględniał przemysł łódzki.

Przemysł włókienniczy przeżywa ciężki kryzys. Robotnikom grozi głód i nędza. Wobec katastrofalnych wprost stosunków wytworzonych przez wzrastającą drożyznę,

obowiązkiem rządu jest zapobiedz bezrobociu.

Zebrani protestują przeciwko zamiarom ministr. spraw wojskowych oddania zamówienia na sukno fabrykom angielskim. Przemysł krajowy może pokryć całe zapotrzebowanie.

Ze świata.

W NIEMCZECH.

W Bawarji pomiędzy rozmaitymi grupami nacjonalistów zachodzi znaczna różnica poglądów na kwestję polityki państwowej.

Hittler przywódca narodowych „socjalistów(!)" i generał Ludendorf, dążą do restytucji monarchji w całych Niemczech i przywrócenia tronu dynastji Hohenzollernów, gwałtownie występując przeciwko Berlinowi, propagują ujęcie władzy państwowej przy pomocy bojówek; gotowi na sprowokowanie zbrojnego zatargu niemiecko-francuskiego są w swej polityce nieobliczalni. Natomiast komisarz rządowy Bawarji Kahr, który stoi na czele drugiej grupy nacjonalistów, działa niezmiernie ostrożnie. Nie zajmuje krańcowo nieprzychylnego stanowiska w stosunku do rządu Stresemanna i dąży na razie do przywrócenia tronu dynastji Wittelsbachów w Bawarji.

Gdy, z chwilą ustąpienia socjalistów z rządu niemieckiego, Niemcy stanęły pod znakiem przesilenia państwowego, hittlerowcy jęli gwałtownie domagać się zaprowadzenia dyktatury prawicowej. Stresemann nie mógł się zdobyć ani na utworzenie już trzeciego swego rządu, ani na kapitulację wobec nacjonalistów.

Ponieważ Kahr i rząd bawarski nie poparli Hittllera w jego bezwzględnej polityce, ten dokonał 8 b. m. zamachu stanu w Bawarji. Przy pomocy oddanych sobie zbrojnych zbirów aresztował prezesa ministrów bawarskich, proklamował objęcie władzy przez rząd ze swoimi zwolennikami na czele i zapowiedział marsz na Berlin.

Kahr i dowódca wojsk bawarskich gen. Lossow narazie pogodzili się z tem stanem rzeczy. Po przekonaniu się jednak, że zamachowcy nie opanowali sytuacji, Kahr nakazał aresztowanie Hittlera oraz gen. Ludendorffa i zapobiegł skutkom zamachu. Rzekomo w związku z groźną sytuacją, Kahr zaprowadził w Bawarji formalną dyktaturę wojskową; — zarządzenia takie jak zakaz wydawania gazet socjalistycznych, zamknięcie bawarskiej partji komunistycznej, wprowadzenie sądów doraźnych, następują jedno za drugim.

Kahr wyjaśnił dziennikarzom, że początkowo pogodził się z zamachem stanu jedynie pod presją, wywartą na niego prze Hittlera. Coraz jednak głośniej mówią i to zdaje się być bardziej prawdopodobne, że Hittler działał w porozumieniu z Kahrem, który zamach wprost sprowokował, aby upozorować wprowadzenie dyktatury wojskowej w Bawarji i przygotować się do objęcia władzy w całych Niemczech.

Wskazują na to okoliczności, że gen. Ludendorf został wypuszczony na wolność na słowo honoru, iż z Bawarji nie wyjedzie, a Hittler podobno uciekł. W Monachjum zaś zjawił się Eberhardt, awanturnik nacjonalistyczny, który swego czasu przy pomocy swych przyjaciół uciekł z więzienia i dotychczas ukrywał się, — teraz zaś jawnie stanął na czele band Hittlera i głosi jego zasady.

Tymczasem przyjechał z Holandji do Niemiec były następca tronu niemieckiego i podobno wybiera się nawet do Vaterlandu sam Wilhelm. Francja i Anglja zaprotestowały. Rząd niemiecki tłumaczy się że Kronprinc przyjechał w sprawach osobistych, ale narody rozmaitych krajów przekonywują się niestesy zbyt często o tem, że monarchowie lubią interesy państwa i ludu podporządkowywać swoim własnym interesom.

To też w zrozumieniu całej grozy położenia partja socjal-demokratyczna i berlińskie związki zawodowe wydały odezwę do ludności, w której nawołują do obrony ustroju republikańskiego do ostatniej kropli krwi.

NA WYSPACH FILIPIŃSKICH.

Wyspy Filipińskie znajdnjące się na południo-wschodzie Azji, posiadające niezmiernie żyzną ziemię, od 16 wieku stanowiły kolonję hiszpańską.

W 1895 roku na Kubie wybuchło powstanie przeciwko Hiszpanji, które przeniosło się na Filipiny. Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił powstańcom pomocy, co spowodowało wojnę amerykańsko-hiszpańską. Hiszpanja została pobita i utraciła w 1898 r. Filipiny na rzecz Stanów Zjednoczonych.

Teraz wybuchło na wyspach Filipińskich powstanie przeciwko Ameryce. Rząd Stanów Zjednoczonych podejrzewa o wzniecenie tego powstania Japonję, która oddawna ze względu na walkę o wpływy na Oceanie Spokojnym prowadzi nieprzyjazną politykę w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

Odczyt Sieroszewskiego.

Dnia 11 b. m. o godz. 8 i pół wiecz. znakomity pisarz polski Wacław Sieroszewski wygłosił w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Filharmonji odczyt „O Japonji" bogato ilustrowany obrazami świetlnemi.

Przed rozpoczęciem odczytu tow. senator dr. Kopciński w imieniu miejscowego Zarządu w kilku słowach oznajmił publiczności o rozpoczęciu przez T. U. R. szeregu odczytów naukowych i literackich i wyraził głębokie zadowolenie z powodu uzyskania na pierwszy taki odczyt znanego i cenionego literata, jakim jest W. Sieroszewski.

Publiczność powitała prelegenta burzą oklasków.

Podczas kilkuletniego swego pobytu w Japonji W. Sieroszewski poznał szczegółowo ten kraj i jego mieszkańców, to też odczyt wypadł niezmiernie interesująco. W wyobraźni słuchaczy żywo przesuwały się bogate w przedziwną roślinność krajobrazy Japonji i życie Japończyków na tle ich przyrody.

Krajobraz Japonji ukochany przez Sieroszewskiego i wypieszczony jego talentem poetyckim budził jakąś nieodpartą chęć bliższego poznania tego kraju. Japonja to kraina kwiatów i słońca—mówił Sieroszewski.

Przyroda Japonji złożyła się na to, że Japończycy są z natury ludźmi pogodnymi, pracowitymi i nadzwyczaj odważnymi.

Prelegent pokazał nam obrazki z codziennego życia Japończyków. Widzieliśmy uczącą się i bawiącą dziatwę szkolną; różne obrazki rodzinne; widzieliśmy Japończyków przy pracy i podczas zabawy, w teatrze i na spacerze, wypoczywających lub w walce ze straszliwym żywiołem jakim jest w Japonji ogień lub trzęsienie ziemi.

Dziś Japończycy są naszymi przyjaciółmi politycznymi — kończył prelegent. Pierwszy nawiązał kontakt Polski z Japonją—Beniowski. Następnie komendant J. Piłsudski podczas wojny japońsko-rosyjskiej pojechał do Japonji z propozycją o udzielenie nam broni do walki o niepodległość. Aczkolwiek ta zasadnicza sprawa została przez różne czynniki ntrącona, jednakże dało się komendantowi Piłsudskiemu podczas tej bytności uzyskać lepsze warunki dla jeńców-Polaków.

Chociaż odczyt trwał niezwykle długo, bo z małą zaledwie przerwą blizko 3 godziny, publiczność jednakże z żalem opuszczała salę, tak mile słuchało się artystycznego opisu tego ciekawego kraju.

Powyższy odczyt był urządzony staraniem Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (T. U. R.)

Zwrot na lewo.

Wychodzący w Siedlcach tygodnik „Gazeta Podlaska" (organ inteligencji pracującej) w Nr. 43 z 4 listopada rb. zamieszcza artykuł dyskusyjny ob. P-skiego (w odpowiedzi na artykuł p. St. Raczyńskiego p. t. „Dlaczego na prawo?") uzasadniając, dlaczego inteligencja skłania się na lewo, a nie na prawo, jak tego sobie życzy p. Raczyński, który jest zniechęcony i nie może przekonać rozumowo, dlaczego trzeba iść na prawo.

Natomiast ob. P-ski argumentami przekonywa, że miejsce inteligencji jest na lewicy społecznej, która jest organizacją twórczości, entuzjazmu, czynu i świadomości posłannictwa dziejowego i ponad wszystko pędu naprzód. Bo jak mówi autor, lewica tworzy przyszłość, buduje lepsze jutro nietylko dla narodu lecz i dla ludzkości; tylko po stronie lewej — Duch narodu żywie! Prawdziwą myśl polską — państwową — wyniesie z gorejącej piersi tylko polska lewica.

Natomiast pod adresem prawicy społecznej autor P-ski stawia ciężkie zarzuty bezczynu i bezmyślności i daje poniższe bardzo trafne określenie:

Weźmy bowiem „prawicę". Kogo zobaczymy w jej szeregach? W jej ideowych przywódcach? W całej tej masie, która, nigdy nie miała rzeczywiście jakiejś własnej myśli—i nigdy nie mogła przejąć się nawet cudzą myślą? Wszak ta masa —te tłumy dawno dały by nam Mussolinich politycznych w sześcianie, gdyby nie brak tej myśli...

Tłum notorycznie tępy, tłum rozumujący najprostszymi kategorjami, (a raczej wyrazami), ludzie o horyzoncie półmiska operujący pojęciami pożyczonymi; paskarze wszelkiego gatunku, tuczący się

głodem i nędzą drugich; nuworysze—Bóg wie z czego wyrośli; wzbogacone i bogacące się kupiectwo; paskujące ziemiaństwo; pałace „sterczące dumnie"—to wszak pewna nieskalana prawica, to podstawa i fundament prawicowych partji... Tam pójść?! Tam głosić entuzjastyczne hasła? Stamtąd pośród stałych bywalców Loursa i Bristolu—oczekiwać nowego słowa, nowego objawienia?! Wśród tych inteligenckich tłumów szukać nowych dróg, po za drogami kalumnji i szyderstwa dla przeciwników?!

Pogrzeb robotników Poległych w walkach w Krakowie.

(Korespondencja własna).

Dnia 10 b. m. odbył się w mieście naszym imponujący pogrzeb robotników, poległych 6 b. m. w walkach ulicznych. Przesyłam wam opis tej smutnej uroczystości.

Pogrzeb poległych robotników został zapowiedziany na godz. 2 p.p.

Już od samego rana tłumy ludzi zaległy ulicę Grzegorzecką, gdzie mieści się Collegium Medicum, z którego kondukt żałobny miał wyruszyć.

Około dugiej pochód pogrzebowy ruszył. Trumny poległych, niesione na barkach towarzyszów, płynęły ponad falą głów ludzkich, w powodzi sztandarów. W uroczystym nastroju przechodził olbrzymi orszak pogrzebowy, liczący z górą 100,000 osób ulicami Grzegorzecką, Andrzeja Potockiego, Lubiczem i Rakowicką, a wszędzie spotykał go tłum ludzi, tłoczącoch się na chodnikach, po płotach, po dachach domów nawet. Mimo takiego natłoku porządek wzorowy. Pilnuje go straż porządkowa P. P. S., ale nie jest to nawet potrzebne, gdyż nastrój jest poważny i uroczysty, Wśród publiczności widać wielu płaczących.

Dla oddania ostatniej posługi poległym zjawiła się wielka ilość akademików, pragnących dowieść, iż nie same tylko S. S. S-y ogrzewa na swem łonie Alma Mater.

Księża nie stawili się na pogrzeb. Mimo zaproszenia świecili swą nieobecnością, okazując, że przekonania polityczne przekładają nad obowiązki pasterskie.

Niebo jednak nie zna ułomności ludzkich. Słońce słało promienne blaski i ogrzewało trumny, jakby chcąc pożegnać w całej swej świetności tych, którzy już nie mają świata Bożego oglądać.

Przed bramą cmentarza kordon straży P. P. S. bronił wejścia niezliczonym tłumom publiczności.

Orszak pogrzebowy utworzył szpaler na cmentarzu, przepuszczając niosących trumny i wieńce. Te przenoszono bez końca. Były tam wieńce od robotników tytoniowych, górników z Wieliczki, górników z Bochni, tramwajarzy, kolejarzy, pracowników elektrowni, metalowców, akademików, nawet handlarzy jarzyn z Placu Szczedańskiego i wiele, wiele innych,

Szczególniej wyróżniał się wieniec metalowców, uwity z odpadków metali i olbrzymi wieniec cierniowy, piękny symbol życia i niewinnej śmierci zmarłych, Nad mogiłami przemawiał poseł Marek.

Ściemniało już, gdy rozchodzili się uczestnicy pogrzebu, pozostawiając 11 świeżych grobów, tonących w zieleni wieńców, szkarłacie i czerwieni wstęg. Na wielkim krzyżu zawieszony wieniec cierniowy pozostał jako wieczny wyrzut i przypomnienie dla żyjących.

„Ojcowie" miasta radzą.

Przed przystąpieniem do obrad na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, przewodniczący dr. B. Fichna wygłosił przemówienie, poświęcone ostatnim wypadkom: katastrofie na kopalni „Reden" w Zagłębiu Dąbrowskiem, wybuchowi w prochowni warszawskiej oraz wypadkom krakowskim. Przemówienie zostało zakończone uczczeniem przez powstanie pamięci poległych i posiedzenie na znak żałoby zostało przerwane na pięć minut.

Po przerwie została odczytana deklaracja Frakcji Radnych P. P. S. energicznie protestująca przeciwko stronniczym metodom p. Fichny w prowadzeniu obrad. Deklaracja kończy się oświadczeniem, że na znak protestu przeciwko łamaniu regulaminu obrad frakcja nasza na to posiedzenie przybędzie.

Przew. Fichna wygłosił demagogiczne przemówienie, że stoi na stanowisku demokracji, ale słusznie (po endecku) pojętej. Widocznie „słusznie" pojęta, przez p. Fichnę, demokracja polega na kneblowaniu ust radnych należących do opozycji. Ano prawdziwy demokrata boi się prawdy.

Przystąpiono do obrad nad sprawą pomocy dla dzieci szkół powszechnych, nieposiadających ciepłych ubrań i obuwia na zimę, ani możności nabywania książek i kajetów, obecnie bardzo drogich, nie mówiąc o tem, że rodzicom nie starcza na wyżywienie siebie i dzieci. I tu Magistrat chciał rzucić hojną ręką aż... 300 miljonów mk., lecz komisja podwyższyła tę sumę do 600 miljonów mk. uważając, że i to nie wystarczy. Uważamy, że dla demagogji rad. Puto oświadczył, że suma na ten cel winna wynosić 3 miljardy, lecz wniosku nie złożył i większość po przemówieniu kamienicznika Bartczaka z ósemki. wielkiego przeciwnika ustawy o ochronie lokatorów (a podczas wyborów afisze 8-ki głosiły: kto chce mieć dach nad głową niech głosuje na 8) wniosek komisji uchwaliła.

Obecna większość Rady i Magistratu już na początku swego istnienia uchwaliła, by wszystkie podwyżki gazowni, tramwajowych biletów i innych opłat i podatków były załatwiane w odpowiednich komisjach, rzekomo dla pośpiechu, a w rzeczywistości by po cichu, bez rozgłosu, by szanowni wyborcy nawet nie znali powodów podwyżki, i by tym sposobem uchronić się od słusznej krytyki. Lecz w praktycznem życiu okazało się, że po ostatniej podwyżce za przejazd tramwajami, nawet i radni z większości nie są zadowoleni.

Magistrat musiał wysłuchać gorzkich zarzutów na temat paskowania, że kalkulacja, mówiąc delikatnie, nie wytrzymuje krytyki i że uchwały te muszą być poddane rewizji. Po dyskusji i wysłuchaniu obrony Magistratu przez wiceprezydenta Wojewódzkiego, który nawet swoim „chłopskim rozumem" nie zdołał przekonać radnych, sprawy te, jak również wniosek o strejku lekarzy Kasy Chorych, zostały odesłane do komisji,—celem ostatecznego załatwienia.

Konferencja młodzieży robotniczej.

W niedzielę odbyła się nadzwyczajna konferencja Związku Młoodzieży Robotniczej okręgu łódzkiego, na które między innemi punktami obrad, po wygłoszeniu referatu przez tow. A. Purtala, została jednogłośnie przyjęta następująca rezolucja:

Po wysłuchaniu referatu o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, prowadzonej przez rząd Chjeno-Piasta do zamachu na prawo, demokrację i konstytucję i popieranie faszyzmu, nadzwyczajna konferencja oświadcza że:

postanawia podwoić swoją pracę wśród młodzieży robotniczej w celu uświadomienia, by młodzież robotnicza była skupiona w szeregach robotniczych pod czerwonym sztandarem socjalistycznym i wzywa młode pokolenie robotnicze do swych szeregów w celu skutecznego przeciwstawienia się fali reakcyjnej, a dla obrony demokracji i socjalizmu.

Listy do Redakcji.

Podziękowanie lekarzom i personelowi Kasy Chorych.

Szanowny Tow. Redaktorze!

Z powodów odemnie niezależnych, nie mogłem wcześniej ogłosić niniejszego, pozwól zatem, iż obecnie, korzystając z gościny Waszego pisma, złożę podziękowanie: Przedewszystkiem dr. Chylewskiemu, który mimo pory nocnej i wielkiego zmęczenia, przybył jaknajśpieszniej z pomocą podczas choroby mej żony, czem uratował jej życie, jak również dr. Englowi, personelowi sanitarnemu I dzielnicy, ktory mimo biurokratycznych form i nieodpowiedniej organizacji Pogotowia starali się najusilniej przyśpieszyć żądaną pomoc.

Powyższe podziękowanie niech będzie dowodem mej głębokiej wdzięczności i szacunku za Ich obywatelskie i pełne poświęcenia wykonanie obowiązków,

Racz przyjąć Sz. Redaktorze wyrazy poważania i szacunku.

T. U. R.

(Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi) w tygodniu bieżącym urządza następujące odczyty:

PIĄTEK, d. 16 b. m. o godz. 7-ej w lokalu Dzielnicy Prawej ul. Milsza 45, ob, Hartman wygłosi odczyt „o Republice demokratycznej".

SOBOTA, d. 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu DZIELNICY GÓRNEJ, Suwalska Nr. 1 — wygłosi odczyt ob. inż. Holcgreber na temat: „Hygiena pracy w przemyśle".

W lokalu Dzielnicy Elektrownia, ul. Juljusza 28 — ob. Nowicki wygłosi odczyt na temat: „Pieśń proletarjacka Konopnickiej".

NIEDZIELA, dn. 18 b. m. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy CHOJNY ulica Rzgowska 143, ob. Hartman wygłosi odczyt na temat: „Kryzys w Przemyśle". 2) o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy KSIĘŻY MŁYN Fabryczna 1 — ob. Nowicki wygłosi odczyt na temat: „Znaczenie Konopnickie w literaturze polskiej".

W lokalu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce,

Nawrot 20, o godz. 5 pp. — tow. senator dr. Kopciński wygłosi odczyt na temat: „Komisja Edukacji Narowowej".

PONIEDZIAŁEK, 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu DZIELNICY LEWEJ, ul. Juljusza 28 wygłosi odczyt tow. Dowbór na temat: „Walka o Kulturę".

ŚRODA, dn. 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu DZIELNICY ZIELONEJ, N.-Targowa 31 wygłosi odczyt ob. dr. Kluszyński na te-temat: „Medycyna jako zagadnienie społeczne".

PIĄTEK, d. 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu DZIELNICY PRAWEJ, Milsza 45 wygł. odczyt ob. Kluszyńska na temat: "O opiece społecznej".

Sekretarjat T. U. R. urzęduje codziennie od godz. 4—7 udziela wszelkich informacji i przyjmuje zapisy na członków.

Zarząd T. U. R. wyraża podziękowanie ob. Ajnenkielowi za ofiarowanie dla biblioteki T. U. R. 12-tu książek treści literacko-scenicznej.

Odezwa lekarzy Kasy Chorych m. Łodzi.

Do ogółu ubezpieczonych!

Wobec przewlekającego się przerwania pracy w instytucjach Kasy Chorych m. Łodzi podaje się do wiadomości ogółu ubezpieczonych, iż wszyscy lekarze Kasy Chorych udzielają nadal pomocy lekarskiej członkom Kasy względnie rodzinie ich w sposób następujący:

1. Każdy ubezpieczony może otrzymac poradę w prywatnych gabinetach poszczególnych lekarzy według wolnego swego wyboru za zniżoną opłatą w wysokości 150,000 mk.

2. Do obłożnie chorych może być wezwany lekarz do domu za opłatą w wysokości 700,000 mk. z dołączeniem dla wizyt odległych kosztów lokomocji.

3. Wizyty nocne są honorowane o 100 proc. wyżej, świateczne o 50 proc. Zabiegi płatne są według obowiązującego w Kasie systemu.

4. Za pobrane honorarjum wydanem zostanie pokwitowanie.

5. Dla wypadków położniczych ustalony został e 24 godzinny dyżur pogotowia położniczego przy Przytułku Położniczym, ul. Dzielna 58.

6. Na czas pory nocnej dla wypadków nagłych ustala się dyżur lekarski przy Pogotowiu Miejskim, ul. Gdańska 83.

7. Na żądanie ubezpieczonych lekarz obowiązany jest wystawić świadectwo zdolności do pracy bez dodatkowej opłaty.

Zarząd Sekcji lekarzy kasowych przy Związku Lekarzy P. P. O. Ł.

Z życia Partji.

Baczność Koziny!

W niedzielę, dnia 18 listopada r. b. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowego Klubu Robotniczego, odbędzie się zebranie członków i sympatyków.

Sprawy bardzo ważne. Członkowie proszeni są o zabranie z sobą legitymacji partyjnych.

Baczność, członkinie Wydziału Kobiecego P. P. S.

W poniedziałek, dnia 19 listopada r. b. o godz. 7 wieczorem, odbęzzie się posiedzenie Wydziału Kobiecego P. P. S., w lokalu Sekretarjatu Piotrkowska 83.

Kronika.

Pan minister Smólski w roli mściciela przeszłości. Powoli zaczynają ujawniać się prawdziwę przyczyny odroczenia wyborów do Rady Kasy Chorych m. Łodzi, i dziś już można śmiało powiedzieć, że poto odroczono wybory, aby instytucję tę pozostawić jak najdłużej uzależnioną od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, które tak kierowało nią, aż Kasa Chorych w Łodzi zejdzie do roli pomocnika kapitału, a nie dobroczyńcy pracującego proletarjatu łódzkiego. Prasa w tym kierunku zaczyna się. W pierwszym rzędzie idzie Ministrerstwu o przepędzenie personelu administracyjnego, który przy organizowaniu Kasy, bezwątpienia położył olbrzymie zasługi dla tej instytucji, i zastąpienie go elemntem o podkładzie mniej ideowym w celu zdyskredytowania instytucji w oczach rzesz pracowniczych, by tym łatwiej później robić to co będzie uważane za stosowne.

Zaczęto od wręczania dymisji dwóm pracownikom w dn. 22 października r. b. z zawiadomieniem, że w dniu 22 stycznia 1924 r. zajmowane stanowisko muszą opuścić, nie załączając jakichkolwiek motywów zwolnienia. Nie poczuwając się do najmniejszego przewinienia, zainteresowani zwrócili się do Zarządu Kasy z żądaniem wyjaśnienia przyczyn zwolnienia. Otrzymali lakoniczną odpowiedź, że Zarząd Kasy Chorych zwalnia ich z polecenia Departamentu Ubezpieczeń Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej za ich działalność polityczną.

I to wszystko. Mimowoli nasuwa się pytanie, jaką działalnością zajmowali się ci ludzie, że potrafili zainteresować defensywę pana Ministra Pracy i Op. Sp., a dalej co nato Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi w osobie komisarza p. Dr. Giebartowskiego, że aż p. Minister musi się trudzić i wydawać polecenie zwalniania pracowników, rozumie się że nie dlatego żeby byli nieudolni, lub popełnili przestępstwo natury kryminalnej czy też moralnej i ich obecność w Kasię Chorych szkodziłaby opinji instytucji. Bo działalność polityczna w cechach przestępstwa, za którą zwalnia się pracownika, winna być wymieniona, a byłoby to nawet z korzyścią dla miejscowych władz, które widocznie jeszcze o tem nic nie wiedzą.

Niestety motywów nie wymieniono. Wygląda to jakby p. Smólski, chcąc napsuć krwi swemu koledzę piastowemu od spraw wewnętrznych, który stale obiecuję na lewo i prawo, wykrycie nadzwyczalnych rzeczy, dawał lekcję poglądowę mówiąc „patrz ciemięgo masz do rozporządzenia całą armję policji, dedektywów i defenzywę i nic nie wiesz, a ja tylko przyjechałem się do Łodzi i już mam! Co to znaczy dobry nos?". Ale p. Minister nie podał bliższych szczegółów, a złośliwi twierdzą, że p. Smólskiemu jakiś usłużny współwyznawca, który znał dobrze tajemnicę ś. p. „ochrany" rosyjskiej i okupantów, szepnął coś o działalności politycznej tych ludzi z owych dawnych dobrych czasów. Ale przecież tamta działalność jest chlubą i dumą polaka. Prawda, że nie wszyscy mogą się nią poszczycić, ale również nie chcą broń Boże posądzać p. Ministra o walenrodyzm w stosunku do swych rodaków.

Jakiekolwiek są motywy winny być natychmiast ogłoszone.

Koncert popołudniowy. W niedzielę, dnia 18 b. m. o godz. 4 pp. staraniem dyrekcji koncertowej Alfreya Straucha odbędzie się w Sali Filharmonji koncert popołudniowy pieśni i arji operowych, w wykonaniu Marji Mokrzyckiej i Stanisława Gruszczyńskiego. Już sama firma p. Straucha znaną jest z tego, że sdrowadza tylko siły pierwszorzędne, lecz nazwiska Mokrzyckiej i Gruszczyńskiego mówią same za siebie, wobec czego kto może sobie na to pozwolić, niech nie opuszcza sposobności przeżycia kilku chwil w atmosferze wysokiej kultury artystycznej i piękna.

Referat posła Langiera. W czwartek, dnia 22 b. m. o godz. 7-ej wiecz. poseł Antoni Langier, jeden z najlepszych mówców klubu sejmowego „Wyzwolenie, wygłosi referat w Polskiej Organizacji Wolności (Andrzeja 12 III p. poprz. oficyna). Wstęp wolny.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we czwartek 15 b. m. o godz. 8.15 w. powtórzenie arcywesołej komedji w 3 akt. T. Brandona p.t. „Ciotka Karola".

W piątek 16 b.m. o godz 8.15 wiecz. wodewil w 4 akt. ze śpiewami i tańcami „Stare Miasto".

W sobotę 17 b. m. o godz. 4 pp. po cenach zniżonych dla młodzieży 4 akt. sztuka p. t. "Popychadło". Wieczorem o godz. 8.15 „Ciotka Karola".

W niedzielę 18 b. m. o godz. 3.15 po poł. „Stare Miasto" wodewil w 4 aktach. Wiecz. o 8.15 „Ciotka Karola".

Na własną zecernię złożyli:

Zebrane przez tow. Woźniaka: N. Szczepaniakowa 50,000, Górski 20,000, Gertner 50,000, K. Makowski 20,000, L. Jaworska 30,000, B. Pakulski 10,000, A. Olejniczak 25,000, W. Grubin 20,000, Hek 10,000, A. Czarnota 20,000, I. Staniul 20 t., S. Bieńkowski 50,000, Krysiak 30,000, B. Szczepański 30,000, A. Szor 20,000, W. Hofman 50,000, S. Wojtczak 50,000, nieczytelny 100,000, Woźniak 25,000, W. Kosiński 30,000, Brzóska 25,000, Endrych 75,000, nieczytelny 25,000, Golc 25,000, S. Czerwiński 50,000, Jendrzejak 50,000, Woźnicki 50,000, Szewczyk 50,000, Ogiński 50,000, Szewski 10,000, Prochowski 34,000, F. Podgórski 20.000, M. Podgórski 20,000, Kaczmarek 20,000. Razem 1,184,000.

A. Szurgot 50,000, W. Błaszczyk 50 t.,

dr. Z. Lewinson 30,000, dr. M. Glepo 25,000, T. Szurgot 50,000, H. Luczkowski 15,000, nieczytelny 20,000, dr. Mitelsztadt 20,000, nieczytelny 20,000 nieczytelny 20,000, J. Fakiewicz 15,000, dr. B. Spiro 20,000, L. Królówna dent. 15,000, nieczytelny 15,000, dr. Szutta 13,000, nieczytelny 20,000, P. Szeniow 33,000, L. dent. Waturcka 15,000, nieczytelny 15,000, nieczytelny 25,000, Koszykowska 50,000, nieczytelny 15,000, nieczytelny 20,000, nieczytelny 20,000, Dembiński 15,000, nieczytelny 22,000, dr. Rauzuk 20,000, felczer Folkman 20,000, dr. Warhaft 20,000, nieczytelny 50.000, Muzdżak 50,000, I. Kilanowicz 30,000, Danielewiczówna 50 t., Aszyński 30,000, dr. K 30,000, Felkowa 50,000. Razem 978,000.

Na listę Nr. 25.

Nieczytelny 2000, W. Duda 2000, J. Lambrecht 5000, Walczak 5000, J. Cieślak 5000, M. Gibki 2000, J. Piechota 3000, Kielecki 2000, nieczytelny 2000, W. Srogosz 5000, P. Wypych 5000, nieczytelny 1000, Łuczyński 1000, Otocka 5000, Milczarek 5000, Bazler 2000, Szulc 5000, Pluta 1000, M. Bogucka 5000, B. Moskwiński 1000, Nasturowicz 3000, Bińczyk 2000, Litke 5000, Wł. Boguski 10.000 razem 84.000 mk.

Kasa Chorych m. Łodzi

niniejszem zawiadamia, iż w związku zbezrobociem lekarzy zatrudnionych w Kasie Chorych m. Łodzi zawiadamia się niniejszym, iż na zasadzie reskryptu Okręg. Urzędu Upezpieczeń w Warszawie z dn. 8/XI 1923 r. № 1222/23 Kasa Chorych m. Łodzi w myśl art. 23 ust. III ustawy z dnia 19 maja 1920 r. począwszy od dnia 9/XI r. b. udzielać będzie członkom ubezpieczonym zamiast pomocy lekarskiej **świadczeń w gotowiźnie w wysokości do 2/3 przeciętnego zasiłku pieniężnego wszystkich grup zarobkowych po przedstawieniu rachunku lekarza. W wyjątkowych wypadkach wypłata może nastąpić z góry.**

Wypłaty zasiłków pieniężnych dokonują w dalszym ciągu lecznice i ambulatorja bez podpisu lekarza, a za każdorazowem potwierdzeniem kierownika poradni.

W lecznicach i ambulatorjach, w których pracują feczerzy, pomoc felczcrska będzie udzielana w dotychczasowych rozmiarach.

Akuszerki będą udzielały pomocy położnicom na dotyczasowych warunkach.

Apteki kasowe na czas trwania bezrobocia czynne będą 24 godziny na dobę, przyczem chorzy otrzymywać będą leki na podstawie recept przywatnych lekarzy, poświadczonych przez organa Kasy.

Ponadto w niedzielę i święta zaprowadzone zostają w Lecznicach i aptekach I (Karola 28), II (Piotrkowska 17) III (Łagiewnicka 46), IV (Widzew, Szpitalna 2) oraz w nowootworzonej aptece V, przy ul. Bednarskiej 5 dyżury czynne bez przerwy całą dobę.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) **Inż. L. Szuster** p. o. Dyrektor

(—) **Dr. Ed. Giebartowski** Komisarz.

Zaległości obliczane są według cen, obowiązujących w dniu płacenia. Kolporterzy nie mogą przyjmować cen niższych.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 5000 (najmniej 10000). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 2000 mk. **Zwyczajne:** Za milim. jednołamowy 4500 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 6000 mk. (strona 3 łam.) **Nadesłane:** przed tekstem lub w tekscie 10000. Zamiejsc. o 50 proc. i zagr.o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego. Łódź. Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.